Nr 53. **Kraków, Czwartek 4 Lutego 1909.** **Rok XXVIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Nr poranny wychodzi codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Sochińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Obstrukcya w Izbie posłów. — Kompromis z czeskimi radykałami. — Sytuacya parlamentarna. — Nowe propozycye rosyjskie. — Stanowisko Austryi i Niemiec wobec projektu Izwolskiego. — Mobilizacya w Turcyi. — Nowa pożyczka serbska. — Oskarżenie Łopuchina. — Ucieczka Aziewa do Japonii.

Obstrukcya w Izbie posłów.

(Telegr. „N. Reformy".)

Wiedeń. Wczorajsze posiedzenie Izby zamknięto prawie po pięciogodzinnej wrzawie, o g. 4½ po południu. Zamknięcie posiedzenia przyjęli posłowie jak zbawienie. Posłowie oświadczyli, że nie byliby wstanie wytrzymać dłużej tego hałasu mimo, że wszyscy mieli watę w uszach. Uprawiający obstrukcyę czescy radykali byli zupełnie izolowani i inne stronnictwa nie brały w tych scenach udziału. Posłowie czesko-radykalni Choc, Lisy, Slama, Hubka i inni bez przerwy gwizdali na gwizdkach i syrenach i sprawiali ogromny hałas.

Pos. Lisy przyniósł ogromną trąbę i zaczął na niej powoli wygrywać. Gdy się zmęczył, oddał trąbę innemu koledze, który dalej grał. Tony trąby były tak silne, że słyszano je we wszystkich zakątkach parlamentu. Posłowie, zebrani w restauracyi parlamentu, usłyszawszy głos trąby i nie wiedząc, co się stało, zbiegli się do sali obrad, a zobaczywszy, że to tylko pos. Lisy wygrywa, wrócili do restauracyi. Pos. Lisy rozpakował następnie kilka instrumentów, używanych w teatrach do naśladowania odgłosów deszczu i gradu, przytwierdził je do kilku ławek i bezustannie wprawiał je w ruch. — Hałas nie ustawał ani na chwilę.

W międzyczasie przyszło do starcia między posłami czesko-radykalnymi a chrześcijańsko-społecznymi. Posłowie chrześcijańsko-socyalni Prohaska, Anderle i prof. Schmidt zrobili z czerwonego i białego papieru ogromne czaka, przybrali je w piórka i poszli do ław czeskich, chcąc ubrać w nie pos. Lisego i Choca. Wywołało to ogromną wesołość, zwłaszcza gdy Schmidtowi udało się takie czako wsadzić na głowę pos. czesko-radykalnego Hubki. Hubka zerwał czako z głowy, a posłowie czesko-radykalni rzucili się ku chrześcijańsko-socyalnym, którzy cofnęli się do swoich ław. — Pos. Lisy podniósł czako i położył je na stole prezydenta ministrów bar. Bienertha.

Pos. Lisy wyjął na nowo trąbę i grał, poczem zwrócił się z zaproszeniem do posła niemiecko radykalnego Kroya, aby także zagrał na trąbie. Pos. Kroy przyjął zaproszenie, a nie umiejąc grać, zaczął wydobywać z trąby rozmaite dzikie tony.

Pos. Prohaska położył na stole czapkę, a obok umieścił napis: „Prosimy o dary dla czeskich muzykantów". Kilku posłów rzuciło rzeczywiście do czapki kilka halerzy, które następnie rzucono na ławy czeskich radykałów.

Pos. Lisy przyniósł potem tackę blaszaną i grał na niej, uderzając laskami. Pos. Choc przyniósł flaszkę i na niej wygrywał.

Pos. Zemliczka przyniósł wielką harmonię i uczył otaczających go posłów grać na niej, posłowie po kolei korzystali z tej lekcyi.

Te sceny przeciągnęły się do godz. 4 popoł. Równocześnie toczyły się bez przerwy rokowania kompromisowe.

Przebieg posiedzenia.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wrzawa, wywołana przez posłów czesko-radykalnych, trwała **bez przerwy przeszło trzy godziny.** Obstrukcyoniści kręcili bezustannie grzechotkami. Pos. Lisy używał naprzemian trąbki i grzechotki, inni zaś posłowie czesko-radykalni trąbili i świstali na gwizdawkach i syrenach. Około godz. 4 zjawił się pos. Burzival w sali z harmonika i grał na niej kilka minut.

Wreszcie wszedł do sali prezydent Weisskirchner i objął przewodnictwo. Nastąpiła chwilowa cisza, podczas której Weisskirchner wezwał pos. Masaryka, aby mówił dalej. Pos. Masyryk prosił, aby mu pozwolono przemówienie ukończyć na następnem posiedzeniu. Przewodniczący zgodził się na to żądanie i przerwał obrady. O g. ½5 posiedzenie zamknięto; następne dziś o g. 11 przed południem.

Jak słychać, zamknięcie posiedzenia nastąpiło z powodu **kompromisu z radykałami czeskimi,** podług którego zobowiązali się oni od jutra nie przeszkadzać w dyskusyi nad deklaracyą rządową, jeżeli tylko prezydyum w ciągu dyskusyi nie dopuści do głosowania nad żadnym wnioskiem. Sprawa ta ma być uregulowana na dzisiejszej konferencyi przewodniczących klubów, która się odbędzie o godz. 10 przed południem.

W ciągu wczorajszego posiedzenia czeski poseł radykalny Slama zgłosił 6 wniosków nagłych, pos. Hajn również 6, a pp. Korosec, Krek i towarzysze dwa.

Sytuacya.

Wiedeń. Z powodu zawarcia kompromisu z czeskimi radykałami stało się wątpliwem, czy zamiar przeforsowania pierwszego czytania ustawy językowej będzie mógł być przeprowadzony. Zapatrywanie co do wczorajszego postępowania prezydenta Izby Weisskirchnera, który dopuścił do dyskusyi nad oświadczeniem Bienertha, mimo tylu wniosków nagłych, mających pierwszeństwo, są podzielone. Nie ulega kwestyi, że postępowanie Weisskirchnera sprzeciwia się przepisom regulaminu. Istnieje zamiar, aby podczas dyskusyi postawić wniosek o odesłanie ustawy językowej do komisyi i w ten sposób obejść pierwsze czytanie.

Być może, że obecna dyskusya, która zapewne potrwa kilka tygodni ze względu na ogromną ilość zapisanych do głosu (390), da się połączyć z dyskusyą nad wnioskiem pos. Erba, który domaga się przedłożenia ustaw językowych i odesłania ich do osobnej komisyi. — W ten sposób zamiar odesłania projektów językowych do komisyi byłby urzeczywistniony. Sytuacya nie jest jednak zupełnie pewna. Pewnem jest tylko to, że odroczenie lub zamknięcie parlamentu w obecnej chwili nie nastąpi.

Koło polskie.

Wiedeń. Koło polskie odbędzie dziś plenarne posiedzenie. Wczoraj obradowała komisya parlamentarna Koła, w sprawie stanowiska, jakie ma zająć Koło wobec ustaw językowych dla Czech. Prawdopodobnie Koło ograniczy się w tych obradach tylko do krótkiej dyskusyi, w której oznaczy swe zasadnicze stanowisko, nie uznające kompetencyi Rady państwa dla uregulowania spraw językowych.

Komisya budżetowa.

Wiedeń. Zapowiedziane na dziś godz. 10 posiedzenie komisyi budżetowej, zostało odwołane.

Projekt ustawy językowej.

(Telegr. „N. Reformy").

Wiedeń. Prezydent ministrów bar. Bienerth, przedkładając wczoraj w Izbie posłów projekt ustawy językowej, zaznaczył, że Austro-Węgry stoją w punkcie zwrotnym. Ma się rozstrzygnąć, czy waśń narodowa w Czechach, oddziaływująca na całe życie publiczne w Austryi i nietylko paraliżująca życie polityczne, lecz także zagrażająca sprawom handlu i obywatelskiej pracy, ma być wieczną chorobą, czy też da się ją opanować w ten sposób, aby nie mąciła biegu administracyi i owocodajnego współdziałania stronnictw w parlamencie i rządzie. W przekonaniu, że tylko ustawa może sprowadzić pokój, a jasny i niedwuznaczny tekst ustawowy zastąpi samowolne interpretowanie rozporządzeń, odwołuje się rząd do ustawodawstwa, jako do sędziego rozjemczego. Przedłożone projekty ustaw opierają się na wszystkich rezultatach dotychczasowych prób zbliżenia obu narodowości. Tam, gdzie istniała dotąd luka w tych sprawach, rząd oglądnął się sam za środkami celem umożliwienia, aby stronnictwa podały sobie nawzajem ręce na terenie wspólnych interesów ku dobru całości.

Uregulowanie stosunków, rozpoczęte ustawami wśród jakichkolwiek okoliczności, będzie przecież lepszem, niż ich nieuregulowanie. — Wśród niebezpieczeństw, które ciągle jeszcze widzimy w międzynarodowej sytuacyi, a także ze względu na wielką pracę ustawodawczą, jakiej oczekuje ludność, potrzebujemy dziś więcej niż kiedykolwiek połączenia się wszystkich sił, tworzących i utrzymujących parlament. Jest to możliwem do osiągnięcia przez bezpośrednie współdziałanie stronnictw w rządzie. Parlamentarne stronnictwa, które pragnęłyby przywrócić pokój, zyskałyby wielką zasługę, uzasadniając zarazem swą pretensyę do bezpośredniego zastępowania woli państwowej. Jeżeli rezultat ten będzie osiągnięty, wyjdzie to na cześć Izbie powszechnego głosowania, ludom Austryi na pożytek, ojczyźnie na pomyślność.

Głosy prasy.

Wiedeń. „N. Fr. Presse", omawiając projekt ustaw językowych, zauważa, że jest on gorszy, aniżeli projekty językowe Körbera, wniesione przed kilku laty do parlamentu, podług projektów bowiem Körbera, Czesi mogli wprawdzie do sądów w okręgach niemieckich wnosić podania w języku czeskim, ale tylko wtedy, gdy udowodnili, że nie władają językiem niemieckim, albo jeśli wnosili podania bez pośrednictwa adwokatów. Obecnie ograniczenia te zostały zniesione. — Dalej zarzuca dziennik, że podług projektu bar. Biennertha, potrzebna będzie ogromna liczba urzędników czeskich w okręgach czysto niemieckich i że starostwa czeskie będą mogły korespondować z niemieckiemi w języku czeskim. Ponieważ starostw czeskich jest więcej od niemieckich, więc i liczba urzędników czeskich będzie większa, aniżeli niemieckich. — Wreszcie występuje „N. Fr. Presse" przeciw kluczowi nominacyi urzędników w Czechach, ułożonemu w stosunku 38 prc. Niemców, a 62 prc. Czechów, oraz przeciw temu, że odnośnie do stosunków na poczcie w Pradze, obecne rozporządzenie idzie dalej, aniżeli rozporządzenie Badeniego, wydane w swoim czasie.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" oświadcza, że Niemcy nie chcą brać na siebie odpowiedzialności za udaremnienie usiłowań w sprawie zgody między Czechami a Niemcami i dlatego gotowi są wziąć udział w dyskusyi nad ustawami krzywdzącemi Niemców, ponieważ degradują one język niemiecki do roli zwykłego języka krajowego, ponieważ raz na zawsze udaremniają myśl zaprowadzenia niemieckiego języka państwowego i legalizują w znacznej części rozporządzenia Stremayera, zwalczane zawsze przez Niemców.

W tym samym mniej więcej duchu zamieszczają tutejsze pisma interviewy z rozmaitymi posłami niemieckimi. „Zeit" ogłasza rozmowę z b. ministrem Pradem. Zwalcza on ustawę, a w szczególności przepisy co do dopuszczalności języka czeskiego w służbie wewnętrznej, oznacza jako nie do przyjęcia. Prade domaga się, aby nastąpił także rozdział namiestnictwa na sekcyę czeską i niemiecką.

Posłowie niemiecko-radykalni oświadczają, że ustawy językowe są dla nich niemożliwe do dyskusyi i przyjęcia.

Pos. Baksa w interviewie, umieszczonym w „N. Fr. Presse", oświadcza, że sprzeciwia się ustawie, ponieważ ustawa chce regulować stosunki językowe tylko w Czechach, z pominięciem Moraw i Śląska, gdzie we wszystkich władzach musi być język czeski równouprawniony z niemieckim. Zresztą pos. Baksa stoi na stanowisku kompetencyi Sejmu w tej sprawie.

Poseł niemiecki Sommer oświadcza, że gdyby podług tych ustaw chciano uregulować stosunki na Śląsku, jak najostrzej zaprotestowałby przeciw temu i użyłby wszelkich środków, aby do takiej ustawy nie dopuścić.

Nowe propozycye rosyjskie.

(Telegr. „N. Reformy").

Konstantynopol. Dzienniki tureckie donoszą, że propozycye rosyjskie w sprawie odszkodowania bułgarskiego zostały onegdaj Porcie oficyalnie zakomunikowane.

„Ikdam" przynosi dalsze szczegóły propozycyi rosyjskiej, podług której zastanowienie wypłacania odszkodowania wojennego dla Rosyi ma trwać 18 lat. Sposób zapłacenia odszkodowania wojennego ze strony Turcyi zaproponowany przez Rosyę, jest aktem przyjacielskim. Rosya oświadcza, że czyni to dla utrzymania przyjaznych stosunków z Turcyą. Porta jeszcze studyum nad tą propozycyą nie ukończyła i jeszcze nie można powiedzieć, czy ją przyjmuje czy nie.

Opozycya Austryi i Niemiec.

Wiedeń. „W. Allg. Ztg" donosi, że **Austro-Węgry i Niemcy odrzucają propozycyę rosyjską.** Odrzucenie to ma następującą formę: Austro-Węgry i Niemcy oświadczyły w odpowiedzi na ostatnią notę rosyjską, którą w niedzielę wręczył rosyjski zastępca Swerbejew bar. Aerenthalowi, że nie przedsięwezmą żadnych kroków, aby rządowi bułgarskiemu doradzić przyjęcie propozycyi rosyjskiej.

Stanowisko Turcyi i Bułgaryi.

Konstantynopol. W tutejszych kołach politycznych sądzą, że zarówno Bułgarya i Turcya przyjmą propozycyę rosyjską.

Konstantynopol. Dziennik „Tanin" zauważa, że propozycya rosyjska jest bardzo zręczna. Rosya pozornie poniosła wielką ofiarę i ułatwiła sytuacyę Turcyi i Bułgaryi, jednakże chcieć w tej chwili udaremnić otrzymanie gotówki przez Turcyę, znaczy tyle, co chcieć udaremnić reformy, potrzebne Turcyi.

Organ młodoturecki „Szuraj Ummet" wywodzi, że nowy krok Rosyi będzie niewątpliwie korzystnie przyjęty, ponieważ zabezpiecza pokój; nie należy jednakże zapominać o zamiarach Izwolskiego. Izwolski i dyplomacya rosyjska dotychczas nie mieli powodzenia w przesileniu bałkańskiem. Mówią, że zostali przez bar. Aerenthala zwyciężeni i dlatego chcą obecnie tą propozycyą zasłonić swoją klęskę. Rosya służy tylko panslawizmowi i chce ponownie Bułgaryę dla siebie zobowiązać. Należy więc czekać, jak Bułgarya tę propozycyę przyjmie.

Sofia. Członkowie partyi Stambułowa są przeciwni propozycyi rosyjskiej, obawiając się, że Bułgarya nie wyzwoli się nigdy z pod wpływów Rosyi.

Sofia. Dzienniki wieczorne omawiają sympatycznie wielkie wrażenie, jakie propozycya ros. zrobiła w politycznych kołach bułgarskich. — W kołach tych panuje zapatrywanie, że Turcya nie będzie czyniła dalszych trudności. Półurzędowa „Wreme" sądzi, że sporne kwestye turecko-bułgarskie wkrótce będą załatwione. W kołach dyplomatycznych mniej optymistycznie zapatrują się na widoki rychłego przyjęcia przez Turcyę propozycyj ros.

Wrażenie w Serbii.

Belgrad. Dzienniki szeroko komentują propozycye rosyjskie. „Mali Journal" wyraża się w następujący sposób: „Brawo! Nawet Koburg dla Bułgaryi nie mógłby nic lepszego uczynić. — Bułgarya stała się sprzymierzeńcem Austro-Węgier i Niemiec, a wy Rosyanie popieracie ją. Taki skandal jeszcze się na świecie nie przydarzył".

Belgrad. „Mały Żurnal" atakuje ostro ministra Izwolskiego, który swoją propozycyą w sprawie bułgarskiej na nowo zdradził Słowian i zadał narodowi serbskiemu cios śmiertelny. Przyczyna postępowania Izwolskiego leży w tem, że w Petersburgu wpływ germański zawsze jeszcze jest najpotężniejszy.

Wypadki bałkańskie.

(Telegr. „N. Reformy").

Nowa pożyczka serbska.

Belgrad. „Zwono" donosi, że w miarodajnych kołach serbskich roztrząsają poważnie **kwestyę nowej pożyczki 150 milionów denarów,** która ma być zaciągniętą we Francyi i zużytą na pokrycie wydatków **na zbrojenie wojska.**

Mobilizacya w Turcyi.

Konstantynopol. „Levant Herold" donosi, że minister wojny zarządził **mobilizacyę dywizyi w Monastyrze oraz V korpusu** w Damaszku.

Ugoda austro-turecka.

Konstantynopol. „Jeni Gazetta" oświadcza, że teraz można „entente" z Austryą uważać za definitywne. Bojkot, który nie jest zgodny z „entente", zostanie ukończony i dziś wydane będą do robotników portowych odpowiednie oficyalne zawiadomienia.

Położenie w Sandżaku.

Belgrad. Obawiają się tu powstania Arnautów w Sandżaku. Koło Piewlje zamordowano w poniedziałek 50 Serbów.

Niepokoje w Macedonii.

Salonika. Stosunki bezpieczeństwa w Macedonii pogorszyły się, co jest tem poważniejsze, że pogodzenie nastąpiło w zimie. Stan w niektórych miejscowościach przypomina czasy przedkonstytucyjne. Dlatego też z niepokojem patrzą na zbliżającą się wiosnę. Krwawe starcia między Grekami, Wołochami a Bułgarami mnożą się.

Rady generalne wilajetów.

Konstantynopol. Wydano charakterystyczny rozkaz w sprawie zwołania przewidzianych w konstytucyi Rad generalnych wilajetów, które porównać można z prowincyonalnemi sejmami o bardzo ograniczonym zakresie działania. Zarządzenie to ma bez wątpienia na celu zadość uczynić we względnie najnieszkodliwszej formie żądaniu autonomii lokalnej, której domaga się ks. Sabah-Eddin i jego stronnictwo. Czy jednakże wybory do Rad generalnych w poszczególnych częściach kraju, a specyalnie w Macedonii, nie rozniecą narodowych przeciwieństw i nie pogorszą sytuacyi, to okaże dopiero przyszłość.

Z Izby tureckiej.

Konstantynopol. Po bardzo burzliwem posiedzeniu Izba zakończyła wczoraj dyskusyę w sprawie macedońskiej i przyjęła porządek dzienny, wzywający rząd, aby przedłożył projekty ustawowe w sprawie wytępienia band politycznych i uregulowania kwestyi kościelnej.

Konstantynopol. Bawiący tu wiceprezydent Dumy, Guczkow, oświadcza, że Rosya nigdy nie zatwierdzi aneksyi Bośni i Hercegowiny.

Belgrad. „Zwono" wyraża zadowolenie, że następca tronu ks. Jerzy uczęszcza na wyższy kurs sztabu generalnego jako zwyczajny słuchacz i że przez to daje dowód, iż chce się poświęcić poważnej nauce.

Sofia. Z kół urzędowych zaprzeczają wiadomości o zamiarze przejścia dzieci króla Ferdynanda na prawosławie.

TELEGRAMY

z dnia 4 lutego.

Rzym. Kardynał Serafin Trotoni zmarł wczoraj.

Narodowa demokracya w Królestwie.

Lwów. „Słowo Polskie" donosi z Warszawy: Pod przewodnictwem ordynata br. Zamoyskiego odbyła się narada zjazdu delegatów stronnictwa demokratyczno-narodowego z całego kraju. Polecono zarządowi stronnictwa poczynić kroki celem legalizacyi stronnictwa. Następnie po referacie prezesa Romana Dmowskiego przeprowadzono obszerną dyskusyę nad działalnością Koła w Dumie i po szczegółowej analizie ustanowiono linię wytyczną dalszej działalności stronnictwa w kraju, oraz polityki przedstawicieli polskich w Dumie. Rezygnacyi prezesa Dmowskiego nie przyjęto, a Kołu wyrażono zaufanie.

Rozporządzenia pocztowe.

Wiedeń. Dr Kramarz był wczoraj u bar. Bienertha w sprawie dodatkowych przepisów, dodanych do rozporządzenia pocztowego. Bar. Bienerth zapewnił, że przepisy te wydała dyrekcya pocztowa bez jego wiedzy.

Nowa ustawa wojskowa.

Wiedeń. W ministerstwie wojny toczą się od kilku dni narady nad nową ustawą wojskową, w której mogą nastąpić zmiany co do praw służby jednorocznej i co do pewnych ułatwień w służbie wojskowej.

Z banku austro-węgierskiego.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie banku austro-węgierskiego, na którem ze strony węgierskiej dyrektor banku handlowego w Szegedynie oświadczył się za utrzymaniem wspólnego banku. Ze strony austryackiej przemawiał b. minister Fiedler, również za utrzymaniem wspólności bankowej i oświadczył, że utworzenie banku kartelowego natrafiło na wielkie trudności. Dr Skarda żalił się na złe traktowanie Czechów. Podczas jego przemówienia, wygłoszonego po czesku, które większość przerywała, przew. Winterstein zarządził głosowanie nad absolutoryum i wybory. Uchwalono z czystego zysku 21.630.000 K rozdzielić dywidendę w wysokości 91 K 20 h czyli 6·5%.

Rozwiązanie Sejmu karynckiego.

Wiedeń. „Wiener Ztg" ogłasza patent cesarski rozwiązujący Sejm Karyntyi i zarządzający nowe wybory.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. W Sejmie węgierskim pos. Bozoky uzasadniał interpelacyę zwróconą przeciw ostatnim wywodom prezydenta ministrów bar. Bienertha w komisyi aneksyjnej. Prezydent dr Wekerle oświadczył, że Izba będzie miała wkrótce sposobność zajmować się bliżej sprawą aneksyi, ponieważ wkrótce wniesioną będzie jeszcze jeszcze jedna ustawa w tej sprawie. — Co się tyczy wywodów bar. Bienertha, mowca nie solidaryzuje się z nimi, bo nie zgadza się z jego zapatrywaniami prawno-państwowemi, nie widzi jednakże powodu odpierać jego przemowę, ani wdawać się w krytykowanie jej. — Muszę jeszcze dodać — rzekł dr Wekerle — że my nie podzielamy starego zapatrywania austryackiego, jakoby Węgry i Austrya tworzyły na zewnątrz jedną osobę prawną i jedną jednostkę międzynarodową; my stoimy na stanowisku, że Węgry są odrębną osobą prawną a Austrya odrębną, chociaż w niektórych sprawach oba państwa zmuszone są występywać na zewnątrz wspólnie. Mowę dra Wekerlego przyjęto do wiadomości.

Proces o zdradę stanu.

Budapeszt. Komitet grecko-oryentalnego serbskiego kongresu kościelnego w Karłowicach uchwalił wystosować do cesarza prośbę z zażaleniem przeciw aktowi oskarżenia w sprawie Serbów uwięzionych w Zagrzebiu.

Francya i Niemcy.

Londyn. „Times" potwierdza, że między Francyą a Niemcami toczą się rokowania o stałe porozumienie nietylko w sprawie marokańskiej, ale i w innych sprawach bieżących.

Demonstracye na rzecz kary śmierci.

Paryż. Jak donoszą z miejscowości Aix, onegdaj wieczorem 4000 ludzi urządziło tam demonstracyę przed tamtejszem więzieniem, zwróconą przeciw ułaskawieniu zasądzonych na śmierć dwóch morderców. Demonstranci chcieli wtargnąć do więzienia i zlynchować morderców, zostali jednak przez wojsko i policyę odparci.

Oskarżenie Łopuchina.

Petersburg. Według informacyj z kół prawniczych, oskarżenie przeciw Łopuchinowi o zdradę stanu zostało zaniechane i będzie on oskarżony tylko o nadużycie.

Ucieczka Aziewa do Japonii.

Petersburg. „Gazeta giełdowa" dowiaduje się, że Aziew w przebraniu francuskiego agenta handlowego wyjechał przez Władywostok do Japonii.

Z dalekiego Wschodu.

Berlin. „Berl. Tageblatt" donosi z Petersburga, że minister wojny polecił wzmocnić garnizony na Syberyi i stacyach granicznych w Mandżuryi, celem zabezpieczenia się przeciw ewentualnemu napadowi ze strony Japonii.

Kronika.

Dziś:

Krakow, czwartek 4 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Andrzeja i Weroniki.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 m. 10, zachód o godz. 4 min. 37; długość dnia godzin 9 min. 27.

Teatr miejski: „Lilla Weneda".

Teatr ludowy: „Warszawa w nocy".

Posiedzenie Rady miejskiej o godz. 5 po poł.

Uniw. ludowy: dr Drobner „O zasadach chemii organicznej".

Powsz. wykłady uniw.: prof. dr Ujejski „Stosunek Słowackiego do ojczyzny".

Teatr miejski we Lwowie: „Walka motyli". Komedya Sudermanna.

Zamieć śnieżna. Wczorajszy dzień początkowo pogodny, po południu przyniósł niezwykle silną zawieję śnieżną. Śnieg pokrył ziemię do wysokości kilku centymetrów, utrudniając zwykłą komunikacyę. Zaraz też pojawiło się w mieście kilka dorożek saukowych. Koło godz. 10 wiecz. śnieg przestał chwilowo padać.

Zawieja śnieżna spowodowała znaczne opóźnienia pociągów, przybywających do Krakowa, szczególnie od strony Lwowa.

Z Monachium telegrafują: Wskutek zawiei śnieżnych komunikacya kolejowa w niektórych punktach kraju przerwana.

Około godz. 11 w nocy zamieć śnieżna po niedługiej przerwie rozpoczęła się na nowo.

Z Wiednia telefonują: Z Czech i Karyntyi donoszą o zawiejach śnieżnych i przerwach w ruchu.

Jak z Drezna donoszą, w dolinie Łaby od kilku dni szaleją śnieżyce. Zwały śniegu wznoszą się na wysokość kilku metrów, a drogi w górach są nie do przebycia. Pociągi kolejowe mają znaczne spóźnienie.

Z teatru miejskiego. Alfred Testoni należy do najmłodszego pokolenia komedyopisarzy włoskich i ma w ojczyźnie swej opinię najzdolniejszego przedstawiciela swojej generacyi. Lekka komedya jego p. t. „Modelka", rozchwytywana była we Włoszech przez wszystkie większe sceny; towarzyszyła jej sympatya krytyki i publiczności. Komedya ta pełna humoru wchodzi w tygodniu bieżącym na repertuar sceny krakowskiej.

Z Tow. „Polska sztuka stosowana" w Krakowie. Dnia 1 b. m. rozstrzygnięto konkurs na afisz dla fabryki dachówek „Burtyn" na Wołyniu. Sąd konkursowy składali pp.: J. Bukowski, J. Czajkowski, St. Kamocki, Fr. Mączyński, H. Uziembło, J. Warchałowski i L. Wojtyczko. Nadesłano sześć prac. Nagrodę (300 K) przyznano pracy pod godłem „Wiecha". Autorem tej pracy jest p. Antoni Procajłowicz. — Projekty konkursowe wystawiono w Tow. technicznem na wystawie budowlanej do 10 b. m.

Towarzystwo lekarskie w Krakowie zamianowało swymi członkami honorowymi doktorów Marsa i Gluzińskiego ze Lwowa.

W sali strzeleckiej, dekorowanej zielenią i festonami odbył się w poniedziałek piknik, od lat kilkunastu pierwszy w Tow. strzeleckiem. Piknik powiódł się tak wybornie, że odrazu stworzył precedens na rok przyszły. Sala główna i boczne zaledwie mogły pomieścić licznych uczestników zabawy, a do mazura i kadryla stanęło po 150 par. Tańce prowadził dr Julian Haraschin z Wiednia. Zabawa trwała do g. 9 rano.

Z „Ogniska nauczycielskiego" w Krakowie. Staraniem sekcyi zabawowej odbyło się d. 30 z. m. drugie w tym miesiącu zebranie towarzyskie, urozmaicone interesującym programem. Produkcyę rozpoczął p. Wł. Kłosiński solową grą na skrzypcach, poczem nastąpiła deklamacya p. M. Balickiej i produkcye p. Jaksówny na cytrze. Wielkim powodzeniem cieszyły się humorystyczne monologi p. L. Haraschina oraz humorystyczna wystawa obrazów p. Wójcika. Całości dopełniła gra na fortepianie i produkcye orkiestry.

Z uniwersytetu. Mojżesz Steinmetz kand. adw. rodem z Kielnarowy, otrzymał wczoraj na krakowskim uniwersytecie stopień doktora praw.

Związek akademicki urządza w bieżącym sezonie karnawałowym jedyną wielką zabawę taneczną d. 20 b. m. w sali strzeleckiej. Komitet młodzieży akademickiej pod przewodnictwem p. Ant. Horaka, sł. med., czyni zabiegi, aby zabawa spotkała się z pełnem uznaniem jej uczestników.

Ze „Straży polskiej". W poniedziałek odbyło się w lokalu „Straży polskiej" w Krakowie pierwsze walne zgromadzenie akademickiego Koła. — Po przemówieniu delegata zarządu głównego i przyjęciu statutu dokonano wyboru zarządu. Wybrani zostali: przewodniczący Tadeusz Dubiecki, zastępca Bogdan Jarochowski, członkowie: Kłosiński Edward, Zalewski, Sobolewska Ada, Sikora Jan, Drewnowska Zofia, Korzun Zygmunt, Nadolski Jerzy i Drgowski Stanisław. Do komisyi rewizyjnej: Bartoszewicz Kazimierz, Kahl Wilhelm i Nowak Andrzej.

Akad. Koło art. miłośników dramatu klasycznego w Krakowie na dorocznem walnem zgromadzeniu wybrało następujący wydział: prezes Karński Bolesław, wiceprezes Hauser Ludwik, sekretarz Czarnek Witold, bibliotekarz Chmielewski Kazimierz, skarbnik Żabner Bernard, przewodn. kom. artyst. Rutkowski Władysław; wydziałowi: Ferberówna Marya (gospodyni), Jeziorski Witold, Kaszyczko Maryan, Krzyżanowski Józef, Krzyżanowski Karol, Lepszy Leonard; komisya kontrolująca: Eimer Alfred (przewodn.), członkowie: Kaczmarczyk i Pauli.

Kółko filologów U. U. J. urządziło w sobotę piknik w sali saskiej. Tańce, w których brało udział 140 par, przeciągnęły się do rana. W zabawie ujawnił się do pewnego stopnia charakter klasyczny, wiele bowiem tancerek miało suknie oparte na wzorach szat greckich.

Tow. „Esperanto" w Krakowie urządza kurs elementarny nauki języka „Esperanto", który rozpocznie się w poniedziałek dnia 8 b. m. Opłata za cały kurs wynosi 3 korony. Po skończeniu kursu elementarnego odbędzie się kurs wyższy, z którego osoby, przystępujące do Towarzystwa w charakterze członków zwyczajnych, korzystać mogą bezpłatnie. Wpisy przyjmuje, oraz wszelkich informacyj udziela sekretaryat Towarzystwa (ul. Karmelicka l. 4) codziennie między godz. 6—8 wieczorem.

Krakowskie „Przytulisko ubogich" wydało sprawozdanie za rok 1908 z działalności Braci Tercyarzy. Sprawozdanie to wykazuje, że w ciągu ubiegłego roku korzystało z Przytuliska 1452 mężczyzn, 417 kobiet i 47 dzieci. Dla ubogich wydano 152.106 porcyj strawy.

W herbaciarni ludowej przy ul. św. Krzyża l. 10 wydano w miesiącu styczniu 1430 porcyj herbaty czystej, 639 porcyj herbaty z mlekiem, 4249 porcyj herbaty z cytryną, 993 porcyj chleba i 913 sztuk bułek.

Stow. personalu pomocniczego drukarskiego urządza zabawę taneczną w sobotę d. 6 b. m. w „Ognisku" drukarzy i litografów (Rynek gł. 12). Początek o g. 9 wieczór. Dochód przeznaczony na fundusz zapomogowy.

Pęknięcie rury wodociągowej. Wczoraj wieczorem o godz. 8·45 pękła na ulicy Zwierzynieckiej rura wodociągowa w pobliżu domu pod l. 27. Woda, wybuchając wielką siłą, wyrwała bruk i wypływając strumieniem poczęła wdzierać się do piwnic okolicznych domów. Szczególnie z łatwością dostała się do piwnicy pobliskiej kamienicy pod l. 27, wypełniając piwnicę do wysokości 65 cm. W piwnicy znajdowały się nagromadzone towary kupca p. Nikla, które woda częściowo zniszczyła. Na miejsce wypadku przybyła straż pożarna, usiłując zatrzymać wodę. Dopiero po zamknięciu przez biuro wodociągowe zbiornika głównego, napływ wody został wstrzymany. Zamknięcie zbiornika spowodowało brak wody w mieście przez czas prawie 1-godzinny. Pogotowie biura wodociągowego zaraz po wypadku przy świetle pochodni przystąpiło do naprawy uszkodzonej rury. Z dniem dzisiejszym normalny napływ wody do miasta będzie prawdopodobnie w całości przywrócony.

Z kroniki pogotowia ratunkowego. Na stacyi pogotowia ratunkowego opatrzono robotnika z Dąbia Leona Kr., który w bójce rodzinnej odniósł kilka poważnych ran na głowie, z tych jedną ciężką długości 4 cm, zadaną tłuczkiem od moździerza. Po opatrzeniu odesłano rannego do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Wczoraj o godz. 6 rano przewiozło pogotowie ratunkowe z dworca kolejowego do kliniki na oddział chirurgiczną 9-letnią Stefanię Guzik z Makowa, która obchodząc się nieostrożnie z ogniem, zapaliła na sobie ubranie, odnosząc na piersiach i plecach bardzo ciężkie poparzenie.

Na bursę w Podgórzu. Tradycyjny bal na bursę odbył się w poniedziałek 1 b. m. w salach Rady m. Podgórza. Efektownie udekorowane sale nie mogły pomieścić uczestników zabawy, przybyłych także z powiatu i z miejsc odleglejszych. Do kadryla stanęło przeszło 100 par. Poloneza prowadził burmistrz Maryewski z hr. Starzeńską, w drugą parę szedł dr. Chrząszczyński z p. Morawską. Przygrywała orkiestra 56 p. p. Dochód z balu będzie prawdopodobnie pokaźny.

Kongres górników. Z Berlina telegrafują: Na wczorajszem posiedzeniu powszechnego kongresu górników, członek polskiej organizacyi zawodowej wygłosił referat na temat „Zakazanie i karanie systemu czarnych list i trwałego lokautu". Przyjęto jednomyślnie oświadczenie, zwrócone przeciw temu postępowaniu właścicieli kopalń i domagające się wydania odnośnej ustawy państwowej. Na tem kongres zamknięto.

Wypadek ks. Jerzego serbskiego. Z Belgradu telegrafują: Następca tronu przedsięwziął wczoraj po południu wycieczkę automobilem, którym sam kierował, jednakże wjechał na słup telegraficzny. Ks. Jerzy wyskoczył jeszcze wczas z automobilu i odniósł tylko lekką ranę na twarzy; automobil doznał silnych uszkodzeń.

Następnie ks. Jerzy konno powrócił do pałacu.

Prezent carski dla ks. Jerzego. Z Belgradu telegrafują: Wczoraj nadeszła tu z Petersburga trójka koni, darowana przez cara następcy tronu ks. Jerzemu, z okazyi jego pobytu w Petersburgu.

Katastrofa w teatrzyku. Na scenie teatrzyku w mieście Caserta popisywał się Francuz, nazwiskiem Memvod nadzwyczajną trafnością swoich strzałów. Żona jego trzymała w palcach bilet wizytowy, jajo i t. p., a Memvod zawsze trafiał w trzymany przedmiot. Nagle po jednym strzale rozległ się przejmujący okrzyk za kulisami. Okazało się, że kula przebiła cienką ścianę drewnianą i trafiła w prawą skroń aktorkę Sabinie, która natychmiast padła trupem.

Trzęsienie morza. Jak wiadomo, podobnie jak ziemia ulega i morze wstrząśnieniom skutkiem podziemnych sił. Na taką chwilę natrafił parowiec pocztowy „Galilei", płynąc z Palermo do Neapolu. Na wysokości Capo Gallo nastąpiło trzęsienie morza i parowiec ów przez kwadrans wirował w miejscu. Podróżnych ogarnął popłoch, ale na szczęście nikt nie doznał szwanku. Po kwadransie czasu parowiec popłynął dalej.

GUSTAW MEYRINK.

Nafta! nafta!

Było to w piątek w południe, kiedy dr Kunibald Jessegrim począł zwolna wlewać do potoku rozczyn strychniny. Na powierzchni ukazała się nieżywa ryba, brzuchem do góry.

— Tak wyglądałbyś, gdybyś ty teraz był nieżywy — mruknął Jessegrim do siebie samego i dreszcz nim wstrząsnął, a równocześnie ogarnęła go radość, że wylał wraz z rozczynem strychniny swoje myśli samobójcze do potoka.

Już trzy razy w swojem życiu w ten sposób spoglądał on śmierci prosto w oczy, a za każdym razem ogarniało go jakieś niejasne przeczucie, że jest stworzony do jakiegoś wielkiego czynu, do jakiej dzikiej, straszliwej zemsty — no i na nowo wiązało go życie. Pierwszy raz obudziła się w nim myśl samobójcza, kiedy mu ktoś skradł jego epokowy wynalazek, potem po latach, kiedy go wypędzono z zajmowanej posady, ponieważ nie zaprzestał prześladować złodzieja swojego wynalazku, celem skonstatowania jego identyczności — a teraz znów dlatego... dlatego... ponieważ... ponieważ...

Kunibald Jessegrim westchnął głęboko, kiedy odżyły w nim myśli o strasznym bolu, jaki przechodzi. Wszystko poszło na marne, wszystko, do czego był przywiązany, wszystko, co mu było ukochane i święte. A krzywdę tę wyrządziła mu tylko ślepa, wściekła otchłanna nienawiść tłumu, tego tłumu, co wypchany gotowymi frazesami, broni się przeciw wszystkiemu, co się nie da podciągnąć pod szablon.

Bo i czegóż on w życiu swojem nie przedsiębrał, czego nie wymyślił, czego nie zaprojektował? Lecz zaledwie się zabrał do czegoś, musiał w tej chwili przerwać zaczętą pracę, bo stawał przed nim „mur chiński": tłum kochanych bliźnich o idyotycznych twarzach i wiecznie to samo słóweczko: „ale".

— — — — — — — — — —

— — — „Bicz boży" tak jest, tak się nazywa wyzwolenie! Panie Boże Wszechmocny! pozwól mi być burzycielem, pozwól mi być Attyllą — tak grzmiała i ryczała nienawiść w duszy Jessegrima. Timur Lenk, Dzingis Chan, który pędzi z Azyi na Europę, aby ją stratować stopami swoich żółtych mongolskich żołdaków, dowódcy Wandalów, którzy dopiero na gruzach rzymskiej sztuki odnajdują spokój duszy — ci wszyscy byli mu pokrewni duchem, mocne, tęgie, nieokrzesane chłopy, w jednem orłowem zrodzone gnieździe.

Obudziła się w nim jakaś bezgraniczna, nieskończona miłość dla tych tworów bóstwa Shiva, jakiś kult uroczysty.

— Duchy tych umarłych będą ze mną — pomyślał i w tej chwili piorunem wstąpił w jego powłokę cielesną inny typ człowieka. Gdyby w tym momencie miał możność ujrzenia się w lustrze, cuda transfiguracyi przestałyby być dla niego zagadkami.

Tak tajemnicze potęgi przyrody wsiąkają w krew człowieka — tak raptownie, tak głęboko...

— — — — — — — — — —

Dr Jessegrim posiadał głęboką wiedzę, był z zawodu chemikiem, a przepychanie się przez życie nie przychodziło mu zbyt ciężko. W Ameryce ludzie tacy jak on, wybijają się prędko, więc też nic dziwnego, że i on doszedł wkrótce do pieniędy, ba, nawet do ogromnego majątku. Osiedlił się w Tampiko w Meksyku i zdobył miliony na handlu meskalem, nowym narkotycznym rozkosznym środkiem odurzającym, który sam spreparował. Kilkanaście mil kwadratowych ziemi w obrębie Meksyku było jego własnością, a ogromne bogactwo źródeł naftowych zapowiadało jeszcze potworniejszy wzrost jego olbrzymiej fortuny.

Ale nie było to to, za czem serce jego drżało słodką tęsknotą...

— — — — — — — — — —

Nadchodził Nowy Rok.

— Jutro będzie 1 stycznia 1951, a te przeklęte próżniaki, te bestye Kreole będą znowu miały powód pić przez całe trzy dni, i przez całe trzy dni tańczyć fandango — pomyślał dr Jessegrim, spoglądając z balkonu na spokojne morze.

A w Europie także nie będzie lepiej wcale, Teraz, o tej porze ukazują się już w Austryi „Tagblaty" dwa razy grubsze niż zwykle, no i — cztery razy głupsze niż zwykle. Nowy Rok przedstawiony obrazkowo jako nagi chłopak, świeże kalendarze z powiewnemi paniami trzymającemi w rękach rogi obfitości, no i statystyczne nadzwyczajności, jak n. p. to, że we wtorek o godzinie 11, minut 35, sekund 16, upłynęło dokładnie 9 milionów sekund od chwili, kiedy zamknął na wieki oczy do wiecznego, dobrze zasłużonego spoczynku wynalazca podwójnej buchalteryi i tak dalej.

Dr Jessegrim długo jeszcze siedział na tarasie, spoglądając na nieruchome zwierciadło morskie, które tak przedziwnie lśniło w blasku gwiazd — aż uderzyła dwunasta.

Północ!

Wyciągnął zegarek z kieszeni i począł go zwolna nakręcać, aż palce jego wyczuły opór na remontoarze. Lekko począł naciskać coraz mocniej, gdy... w tem posłyszał cichy trzask: sprężyna pękła — i zegarek stanął.

Dr Jessegrim uśmiechnął się szyderczo.

— W taki sam sposób chcę i wam skręcić sprężynkę, wy moi dobrzy, wy kochani!...

(C. d. nast.)

Zmarli:

Hr. Konrad Wielopolski przeżywszy 38 lat zmarł d. 3 b. m. w Krakowie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 3 lutego.

HOTEL KRAKOWSKI: Władysław Loguziński z Zagorza (Król. Pol.), Jan Delong ze Ściborzyc, Gustaw Seegin z Wiednia, Maciej Prądzyński z żoną z Komory (Ks. Poz.), Ludwik Lewicki ze Lwowa, Jan Kalkstein z Kasinowa (Król. Pol.), Franciszek Jędrzejowski z Borysławia, Wasyli Markow z Dźwińska, Jan Hegordo z Inflant, Mieczysław Smulkowski z Poznania, Karol Horasta z Krakowa, Alfred Wysocki ze Lwowa, Wilhelm Kruk z Wadowic, Władysław Chróścicki z Częstochowy, Stanisław Bzowski z Sanoka, Tomasz Dąbski z synem z Kielc, Fr. Matasik z Moraw, Jan Kurski z Białej, Wincenty Waśniewski z córką z Płońska (gub. mińska), Zygmunt Szymankiewicz z żoną z Warszawy, Urban Przyprawa z Sanoka, Stanisław Szawelski z żoną i Stanisław Radwan z Rawałowic (Król. Pol.), Wiktor Nowotny z Berna, Jan Iwanitzky z żoną z Przyrowa, Alfred Kostka z Przemyśla.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 3 lutego. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 276 — Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 266·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 161·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 239·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 90·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 21·35 Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 463·—. Clary 40 zł. m. k. 144·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 105·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 99·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 63·50. Ofen 43 zł. 225·—. Palffy 40 zł. 195·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 51·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 za 29·90. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 66·—. Salm. 26 zł. m. 250·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 93·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 185·30. Tureckie oblig. prem. kolej. % 184·80. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 489·—

Targ nierogacizny.

Oryginalny telegram Związku galicyjskich Komisyonerów handlu świń w Wiedniu St. Marx.

Wiedeń, 3 lutego.

Na wczorajszem targu nierogacizny było ogółem — — sztuk, z czego galicyjskich 4639, morawskich 455, węgierskich i innych krajów koronnych 7886. Prócz tego w ciągu jarmarku napłynęło około — sztuk. Cena za galicyjskie 94—112, za morawskie 100—116, za węgierskie i inne 100—120. Wszystko za kilo żywej wagi.